Nr. 5. We Lwowie -- Niedziela dnia 5 Stycznia 1902. **Rok XLII.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul Kopernika l. 7, I piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe
Biura administracyi: ul. Kopernika 7 parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Z bieżącej chwili.

Lwów 4 stycznia.

Odpowiedź Loubeta na gratulacye ciała dyplomatycznego i równoczesna przemowa ambasadora Barrere do kolonii francuskiej w Rzymie do żywego poruszyły prasę trójprzymierza. Znak to wielkiego zaniepokojenia. Półurzędowcy pruscy i austro-węgierscy otrzymali wskazówki, co pisać mają. Wywodzą tedy wogóle, że członkom trójprzymierza nic nie przeszkadza porozumiewać się z innemi państwami w swoich interesach, które stosunku przymierzenczego nie dotyczą; że istnienie przymierza ułatwia jego członkom porozumiewanie się z innemi państwami, że takie porozumienie potęguje wagę każdego z państw sprzymierzonych; a nadto podwyższa ogólne bezpieczeństwo pokoju, co znowuż każdemu zosobna na korzyść wychodzi. Naród włoski, zapalając ognie radości na cześć pojednania z Francyą, nie myśli przeto rzucać traktatów trójprzymierza w ten ogień.

Tak się wyraża *Fremdenblatt* wiedeński, tak też w swoim komunikacie *Pester Lloyd*, podobnież *Köln. Ztg.* Wszelako w następnym artykule redakcyjnym *Pester Lloyd* na odmienną nutę śpiewa. Według niego mowa Loubeta jest testamentem, który nowemu rokowi pozostawia stary, a ten testament opiewa: „Jedność ze wszystkiemi mocarstwami, z niektóremi atoli ustalenie sojuszu i wzmocnienie przyjaźni“. Loubet mógł snadno wymienić te niektóre mocarstwa, bo cały świat wie, z kim republika pozostaje w sojuszu, a z kim mocnej przyjaźni szuka, zresztą aż nadto wyraźnie wyłuszczył to Barrere.

Francya — powiada *P. Ll.* — chce mieć we Włoszech na Śródziemnem morzu nie konkurenta, nie wroga, ale pomocnika, przyjaciela. Wabi Włochy w objęcia dwuprzymierza, aby je zdusić i wskązuje na stałość dwuprzymierza, podczas gdy w innych przymierzach coraz bardziej wzmaga się sprzeczność interesów i niezgodność umysłów. Przypisując Francyi żądzę zduszenia Włoch, *Pester Lloyd*, powiernik gabinetu wiedeńskiego, a sługa berlińskiego, popada w namiętność, czem zdradza, że przecie zagraża niemałe niebezpieczeństwo trójprzymierzu, chociaż sili się na dowody, że Włochy nie dadzą się uwikłać w sieci francuzkie.

Te dowody jednak chromają. To prawda, że Napoleon III. opierał się zjednoczeniu Włoch, ale zgoła nie opiera się Francya dzisiejsza; masonerya włoska i francuska trzymają się solidarnie za ręce. Ma być też prawdą, że Rosya wyforowała eskadrę włoską z pod Mityleny i wschodnie wody Śródziemnego morza, Syryę i Palestynę sobie do wyłącznej dyspozycyi zastrzegła, ale między Francyą a Włochami chodzi o zachodnie morza tego wody i wybrzeża.

Z powodu mowy ambasadora Barrere pisze rzymska półurzędowa *Tribuna*, że dla uchylenia wszelkich nieporozumień rząd włoski wyraźnie dał do zrozumienia, co też Francya pojąć powinna, że naprawa stosunków, przywrócenie i wzmocnienie uczciwej przyjaźni jest sobie samo celem, bez ukrytych myśli. Włochy pozostaną wierne swemu przymierzu i w zupełności zastrzegają sobie wolność co do jego przedłożenia lub wypowiedzenia, zatrzymania lub zmiany. Ale tak kończy organ rządu włoskiego:

„Włochy są obecnie wskazówką u wagi. O ile Włochy, dzięki zdrowemu rozumowi swego narodu uznają dzisiejsze postępowanie Francyi, o tyle też z drugiej będą musiały rygorystycznie ocenić postępowanie innych mocarstw, które skończonej lojalności i uszanowania naszych prawowitych interesów nie chcą brać za podstawę swojej dla nas przyjaźni. Skuteczność i popularność, jaką ów zwrot polityki francuskiej względem Włoch sobie zjednał, powinien być nauką nietylko dla naszego rządu, ale oraz i to szczególnie dla rządów innych państw z nami zaprzyjaźnionych.

A więc chodzi o taryfę cłową! *Patria* rzymska wywodzi, że nie tyle rządy Austryi i Niemiec gotowe stawiać przeszkody aspiracyom Włoch na Śródziemnem morzu, jak raczej prasa obu tych krajów. A przecież dodałoby tylko mocy trójprzymierzu, gdyby ta prasa serdeczny stosunek ułatwiała i wielorakim interesom członków trójprzymierza słuszność oddawała. *Patria* kończy życzeniem, aby Niemcy i Austryacy więcej z Włochami niż z Turkami sympatyzowali.

* * *

Czytamy w *Pester Lloydzie* według relacyi z Paragwaju, prezydent tej republiki Aceval przyjął w Asuncon nowego ministra-rezydenta austro węgierskiego hr Koziebrodzkiego już kilka tygodni temu na wstępnej audyencyi. Hr. K. jest oraz posłem przy republice Argentyńskiej z siedzibą w Buenos Ayres. Na audyencyi wręczył prezydentowi swoje listy uwierzytelniające, i w swojej przemowie podniósł przyjacielskie stosunki między Austro-Węgrami a Paragwajem, przypominając oraz, że już dawniej przebywał w południowej Ameryce w misyi dyplomatycznej i cieszy się, że znowu przebywać będzie w tych bogatych i mających wielką przyszłość krajach.

Odpowiadając prezydent Aceval nie poprzestał na krótkich formułkach grzeczności, owszem wyrażał się bardzo przyjacielsko, oświadczając, że nowy minister rezydent może być pewnym jak najbardziej serdecznego przyjęcia w tym kraju, który szczerze życzy Austro-Węgrom i sędziwemu ich monarsze. Minister rezydent przekona się, że lud paragwajski z największą życzliwością postępuje z jego ziomkami, „którzy jako osiedleńcy postępowi, pracowici i uczciwi pracują około postępów naszego kraju.“

Z Petersburga donoszą, że dla utworzenia bezpośredniej komunikacyi między Petersburgiem a Taszkientem zbudowaną będzie kosztem 118 milionów rubli nowa kolej z Orenburga do Taszkientu.

W petersburskich kołach marynarskich słychać, że d. 26 grudnia, do Koweitu, gdzie już stoi jeden rosyjski okręt wojenny, wyruszyły z wschodnio-azyatyckiej floty rosyjskiej dwa pancerniki i trzy krążowniki.

Jak z Londynu donoszą, oświadczył d. 1 bm. lord Lansdonne ambasadorowi tureckiemu, iż wedle ostatnich doniesień prawdą jest, że majtkowie angielscy zatknęli na pałacu szeicha w Koweicie chorągiew angielską, że jednak wcale nie zamierzono tem zmiany w *status quo* w Koweicie. Chorągiew ta miała tylko służyć do sygnałów dla stojącej pod Koweitem fregaty angielskiej, poczem nazad ściągniętą została, jakoż w istocie w poprzedni piątek powiewała już na pałacu chorągiew turecka, po raz pierwszy od 5 grudnia.

Z Bombaju odpłynęły do Koweitu dwa pomniejsze krążowniki angielskie. Na zatoce Perskiej posiada Anglia teraz prócz tego jeden krążownik, dwie kanonierki i jeden okręt szkolny.

Argentyna i Chili podpisały już protokół, mocą którego spory swoje oddają pod sąd polubowny Anglii.

*

Jak dzienniki warszawskie donoszą, dnia 30 z. m. ogłoszonem zostało rozporządzenie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, zaprowadzające stan małego oblężenia, czyli tak zw. wzmocnioną ochronę w Białymstoku, Mińsku, Dzwińsku, Mohylewie, Homlu, Witebsku i całej gubernii wileńskiej, tudzież w Rydze, Jurjewie, Niżnym Nowogrodzie, Kazaniu, Jarosławiu, Tomsku, Saratowie, Samarze, Połtawie i Kiszyniowie, na mocy prawa z d. 14 sierpnia 1381 r. o sposobach ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego. Ochrona wzmocniona obowiązuje również na mocy rozporządzenia wcześniejszego, zatwierdzonego ostatnio w lecie b. r. w następujących miejscowościach cesarstwa rosyjskiego: w miastach: Petersburgu, Odessie, Mikołajewie, Rostowie, Taganrogu, Nachiczewani, Taszkencie, Tyflisie. Baku, Jelizawetgradzie; Iwanowie — Wozniesieńsku (gub włodzimierskiej) i Krzywym Rogu (gub chersońskiej); w miasteczkach i osadach: Kasperówce (gub taurydzkiej), Bogojawleńsku, Kalinówce, Wozniesieńsku i Warwarówce (gub. chersońskiej); w guberniach: petersburskiej, moskiewskiej, kijowskiej, charkowskiej, jekaterynosławskiej, podolskiej i wołyńskiej; w obwodach: fergańskim i samarkandzkim, tudzież w powiatach: taszkenckim, czikmenckim i auliea tyńskim obwodu syrdaryjskiego, w powiecie niżegorodzkim, w powiatach pokrowskim i czujskim gub. włodzimierskiej, w okręgu taganrodzkim i w miejscowościach, podległych władzy gubernatora Kronsztadtu. Innemi słowy stan wzmocnionej ochrony istnieje obecnie w 10 guberniach i obwodach, w 3 gradonaczalstwach, w 9 powiatach i okręgach, w 24 miastach i w 6 miasteczkach i osadach.

Jakie są powody zaprowadzenia stanu małego wyjątkowego w tylu okręgach Rosyi, dzienniki tamtejsze nie podają; niewątpliwie jednak powodami tego są rozliczne rozruchy na rozmaitych tłach, które obecnie wstrząsają Rosyą, a których wiadomości do Europy tylko w małej części się przedostają.

KORESPONDENCYE.

Praga 2 stycznia.

(Bal zakopiański w Pradze).

Znaną jest w świecie i stała się przysłowiową żelazna wytrwałość i niezmordowana pracowitość Czechów; umieją oni pracować, ale przytem umieją się też i bawić wesoło i ochoczo, jak mało który naród. Karnawał w złotej Pradze jest zawsze bardzo ożywiony a zabawy, osobliwie bale maskowe urozmaicone są zawsze świeżymi i oryginalnymi pomysłami. *Narodni Listy* donoszą, że w tym sezonie urządza „Sokół“ praski wielki bal maskowy (po czesku *szibrzinky*), któremu za tło służyć będzie Zakopane. Prześliczne, artystycznie wykonane przez p. Artusza Scheinera zaproszenia ozdobione są widokami Zakopanego i mają oryginalny polski napis: „Wycieczka do Zakopanego, w polskie Tatry.“ Sala balowa przemienioną będzie w uroczą dolinę zakopiańską, w głębi widoczne będą szczyty Tatr. Uczestnicy zabawy poprzebierani będą za juhasów, przewodników górali i turystów; nie braknie też i niezapomnianego Sabały.

Na owych „polskich szibrzinkach“ panować będzie niepodzielnie język polski; w tym języku będą drukowane karty wstępu i wszystkie napisy; „Warszawiacy, Litwini i turyści z Galicyi“ będą naturalnie mowili po polsku. Kulminacyjnym punktem zabawy będzie wycieczka z lampionami w noc księżycową do jednego ze schronisk, w którem odtańczony będzie wielki mazur. Komitet, urządzający bal zakopiański nadmienia, że na „wycieczce do Zakopanego“ rozmowy prowadzone będą po polsku; uprasza zatem, aby uczestnicy „wycieczki“ — a tych zapisało się już dotąd bardzo wielu — pilnie się uczyli języka polskiego W pałacu hr Sylva Taroucca tow. „Zadoruha“ ma na składzie serdaki góralskie, kostyumy zakopiańskie, toporki itp., które publiczność czeska rozkupuje. Komitet balowy otrzymuje z Warszawy i Krakowa liczne zgłoszenia i wyrazy uznania za doprowadzenie do skutku zabawy, której cel nie jest pozbawiony głębszych myśli. Jednym z pierwszych Polaków zgłosił się p. Łucyan Rydel, który nadesłał prześliczny wiersz do „Jednodniówki zakopiańskiej“; myślą przewodnią utworu naszego poety jest czesko-polska wzajemność. Byłyby do życzenia, aby na balu zakopiańskim nad modrą Wełtawą nie brakło też uczestników i z tej części naszego kraju.

Na balu zakopiańskim, który się odbędzie 8 lutego, będzie można widzieć wspaniałe stroje narodowe polskie. Dekoracye przedstawiać będą widoki Zakopanego, Kościeliskiej Doliny, Strążysk, za Bramką, Morskiego Oka, Wielkiego Stawu, Czarnego Stawu i w ogóle najpiękniejszych krajobrazów górskich. Członkowie komitetu balowego, przebrani za przewodników górali, będą dopełniać całości widoków. Będzie również wydany okolicznościowy „Przewodnik po Tatrach“, na który złożą się prace najpierwszych poetów, pisarzy i malarzy czeskich. Urządzenie cukierni polskiej spoczywa w rękach fachowca Polaka. Na „jarmarku zakopiańskim“ będą sprzedawane oryginalne polskie karty pocztowe, laski góralskie i różne góralskie wyroby z drzewa, sprowadzone wprost z Zakopanego.

Maskarady „Sokoła“ praskiego, odbywające się w obszernej sali ćwiczeń, wspaniale udekorowanej, cieszą się zwykle ogromnem powodzeniem wśród śmietanki towarzystwa czeskiego. „Sokół“ praski pierwszy wyzyskał przy urządzaniu balów maskowych motywy narodowe słowiańskie przeszłe bale maskowe w kostyumach Chodów, Hanaków, Morawian zwracały powszechną uwagę. W przerwach 2—3-letnich odbyły się bale maskowe pod godłami: „Odpust pod Trzigławem“, w kostyumach południowych Słowian

---

Kronika niedzielna.

...polnische Wirthschaft.

Wynalazłem pewny i niezawodny sposób zrobienia ogromnego majątku. Puder książęcy Ibnatowicza nie jest zupełnie skutecznym, Sapomentol aptekarza Matuli mniej pomaga na suche bóle, aniżeli metoda moja na ubóstwo. Mógłbym ją opatentować, mógłbym żądać od tych, którzy fortunę robią przynajmniej dziesięć procent dochodu... nie! odpycham pokusy i z całą szczerością oddaję myśl moją na użytek publiczny: niech każdy, kto chce zostanie milionerem.

Metoda moja nie jest receptą, nie może być ujęta we formułki. Muszę wyłożyć ją obrazowo, w sposób wschodniej przypowieści. Kto łaskaw niech czyta, a dowie się wszystkiego.

* * *

Znacie państwo Pawła i Gawła. Gaweł ma dwa pałace i ogromne kapitały, Paweł jest pisarzem w radzie powiatowej, gdzie pobiera czterdzieści pięć koron miesięcznej gaży. Obaj urodzili się w zamożnym, obywatelskim domu, za młodu obaj równo byli bogaci, równe mieli talenty i równą chęć do pracy. Skąd poszło, że Gaweł zrobił majątek, a Paweł zeszedł do proletaryatu, objaśnia nas urywek ich pamiętników, który dosłownie przypisuję.

Paweł pisze:

Kamienicę w mieście sprzedam i oddam się wyłącznie gospodarstwu rolnemu. Strach, co mam z lokatorami. Szewc, mieszkający u mnie z ośmiorgiem dzieci, nie płacił mi przez pół roku, w styczniu zaś oświadczył, że w tym kwartale nie zapłaci. Na mróz go wyrzucę? Z dziećmi? A przykazania Chrystusowe? Niech mieszka. Niech go wszyscy... Może zresztą da co, jak zrobi na butach interes.

Nic nie dał. W maju ciepło, prosiłem, żeby się wyprowadził. Wyniósł się dopiero wtedy, gdy wręczyłem mu na przeprowadzenie trzy reńskie. Adwokat mówi: za zaległe czynsze zajmij pan zapasowe buty i wszystko, co sekwestrowi podpada. Ja? Nigdy. Wolę cierpieć krzywdę, niż wyrządzić krzywdę. Tak każe Jezus.

Prosiłem inspektora podatkowego, żeby potrącił czynsz szewca. Ani słyszeć nie chce. Zapłaciłem podatek za czynsz, którego wcale nie dostałem.

Weksel dziś płacę, bom poręczył. Trzeba mieć nieszczęście. Akceptant, przyjaciel mój w trzy miesiące po podjęciu pożyczki, umarł. Pójść do żony, żeby zapłaciła? Co? Przy katafalku się jej o pieniądze upominać? Przedewszystkiem zasada ludzkości nie pozwala mi na to, gdyby zresztą i pozwalała, to ona mi nie odda, bo długów ma po uszy. Dzieci małoletnie trzeba kształcić kobiecie, która została jak palec. Dwa tysiące! A niech wszyscy... Żal mi, bo żal, ale przecie po prośbie przez to nie pójdę.

Kamienicą nie zapłaciłem nawet połowy długów obciążających wieś. Zaczyna być źle i ciasno. Wypowiedział mi ekonom. Co do niego to wiem na pewne, że to szelma i złodziej. Przyszedł do mnie obdarty i wynędzniały, a dziś, jak słyszę, kupił domek na przedmieściu i dał córce trzy tysiące posagu. Skąd on to wziął? Naturalnie, że nakradł. Mniejsza z tem, gdybym widział u niego choć wdzięczność, że się w mej ojcowiźnie dorobił. Ale dziś spotykam go w mieście na rynku, patrzę, a on pana udaje, widzi mię, a ręki nawet do czapki nie dźwignie. Przecie człowiekowi, żal, przecie to boli..

Bank mi grozi. Niedość, że odmówili nędznej pożyczki tysiąca koron, ale żądają regularnego płacenia rat, bo inaczej.. Ten dyrektor! Grzeczny jak pudel, zimny jak lód, mówi z uśmiechem: pan prowadzi polską gospodarkę..

Mój Boże! Przecie nie gram w karty, nie rozrzucam grosza, oszczędzam, żyję uczciwie, jak Bóg przykazał, dlaczego mię los karze. Dlaczego się mści? Dlaczego pod nogami ukazała się przepaść... ruina...

* * *

Mniej smutne są pamiętniki Pawła, Oto ważniejsze z nich ustępy:

Z ołówkiem w ręku przekonałem się, że gospodarstwo rolne o dwa procent mniej przynosi od umiejętnej administracyi realnościami miejskiemi. Majątek parceluję i sprzedaję. Obowiązek utrzymania w rękach ziemi? Frazes. Pierwszym obowiązkiem jest powiększać ogólne dobro przez powiększenia majątków jednostek. Pryncyp musi ustąpić słabszej zasadzie, a tem hardziej frazesowi.

Wypowiedziałem sądownie i policyjnie usunąłem lokatora, który dwa miesiące mi nie płacił. Robiono mi zarzuty, że to sparaliżowany, prywatny urzędnik. Cóż mnie to obchodzi? Czy ja go sparaliżowałem? Czy to tytuł, abym ja darował mu kilkadziesiąt lub kilkaset koron? A to skąd? Swat czy brat? Szkoda czasu myśleć o skrupułach, które z żadnego stanowiska nie wytrzymują krytyki.

Dzisiejsza scena była przykrą. Przyjęto mię w charakterze konkurenta w krociowym domu, skutkiem czego musiałem zrezygnować z popędu serca, który mnie wiódł do dziewczyny ubogiej. Honorem ręczę, że chciałem zło wynagrodzić, otrzeć łzy i zawód osłodzić. Rzucono mi w twarz dwa tysiące koron, ofiarowanych ze szczerego serca. Nie chcesz, to dobrze, w błoto grosz rzucasz, to ja go podniosę.

Należę do towarzystwa przeciwżebraczego i płacę regularnie pięć koron miesięcznie. Kapitał uzyskany od obywateli rozdaje magistrat dziadom, zabraniając równocześnie włóczenia się po domach. Mimo to napadł mię dzisiaj jakiś nędzarz, żebrząc i żaląc się, że wyszedł ze szpitala i jeść nie ma co. W pierwszej chwili głupio mi się zrobiło koło serca, rozum wnet jednak wziął górę, że nie trzeba stwarzać drugiego koła żebrackiego poza magistrackiem. Gdy się czułostkowość weźmie pod skalpel krytyki, to śmiać się chce doprawdy ze sentymentalnych popędów, które napadają człowieka. Wsparciem jednego nędzarza, który wyszedł ze szpitala nie usunę nędzy z tej ziemi, gdybym zaś chciał wspomódz wszystkich rekonwalescentów na świecie, to z majątku mojego nie wypadłby nawet halerz na jednego. Gdybym rozdał majątek ubogim, nie tylko nie zrobiłbym czynu dobrego, ale owszem popełniłbym ekonomiczną zbrodnię, bo proletaryat ziemi powiększyłbym o jedną osobę, to jest o moją.

Część kapitałów rzuciłem na drobne, ale zyskowne i pewne przedsiębiorstwa. Oprócz zakładu zastawniczego, gdzie robotnice zastawiają spodnice, a dziennikarze zegarki, mam udział w handlu maszyn do szycia, który przynosi dziesięć procent. Kilka dni temu rozegrała się ciekawa sprawa. Gdy szwaczka bierze maszynę na tygodniowe spłaty, musi podpisać rewers, że nieuiściwszy którejkolwiek raty, zgadza się na oddanie maszyny, przyczem zapłacone pieniądze przepadają. Takie umowy zawierają wszyscy handlarze maszyn. Jedna z klientek moich spłaciła już połowę rat, gdy w myśl umowy musiałem jej maszynę odebrać. Płacz, lament, krzyk, przekleństwa, wołanie: krzywda. Jaka krzywda? Taki był kontrakt. Stoję na gruncie prawnym. Prawo jest rzeczą świętą, jest podwaliną ustroju społecznego. Niech mi kto dowiedzie, żebym kiedykolwiek o włos odstąpił od zasad prawa.

Domek na przedmieściu przynosi mi trzydzieści sześć procent. Wynająłem go no... dziewczętom Wstyd? Jaki wstyd? Nie wynajmę ja, to wynajmie inny.

Swoją drogą mam chwile, w których głos jakiś czyni mi wyrzuty, że ja, choć ściśle z prawem postępuję, przecież robię rzeczy, którychby się powstydził mój ojciec.. Ha, ha, ha! Śmiać mi się chce. Zatem prowadzić dalej sławną polską gospodarkę. Żyć metodą, którą giną jednostki i społeczeństwa...

Frazes! Głupstwo! Indolencya nasza! Żyć poezyą i w niebo patrząc, runąć w przepaść! Otoż to nasza natura. Ci, co nasze ziemie rabowali, są bogaci, wszechmocni, potężni, my, którzyśmy ich ziemi bronili, nędzą bezgraniczną świecimy!

Co? Iść przeciw Turkom, żeby cudzej stolicy bronić? Otoż to to. Trzeba było iść na pomoc Turkom i miasto zrabować..

Jabym tak zrobił. Mam prawo do bytu...

* * *

Przeczytawszy słowa Gawła, wiesz zapewne czytelniku, jak wygląda metoda robienia majątku, którą wyłuszczyć na wstępie obiecałem. Byłbym teoryę robienia fortun bliżej objaśnił, w paragrafy ją ujął i sformułował, gdyby nie to, że oczy moje padły na leżącą przedemną książkę — której słowa strasznie policzkują wszelkich Gawłów świata:

„Byłem nagim a nie przyodzialiście mnie, niemocnym i w ciemnicy, a nie nawiedziliście mnie. Pókiście nie uczynili tego jednemu z tych najmniejszych, mnieście nie uczynili. I pójdziecie na mękę wieczną

„Jakoż trudno, którzy pieniądze mają, wnijdą do królestwa Bożego! Łacniej jest wielbłądowi wnijść przez ucho igielne, niż bogaczowi wnijść do królestwa Bożego“.

Wobec tych słów metody mojej nie formułuję. Rób czytelniku, jak ci się podoba. O ile wiem, to ani jeden z wielbłądow przez ucho igielne nie przelazł. Jest to sprawa trudna. O! bardzo trudna.

Żądasz może jednak miły czytelniku rady, jak żyć, czy iść za przykładem Pawła czy Gawła? Muszę poradzić przyjacielowi, który zeszłego roku czytał moje kroniki niedzielne, aby zdobyć jego łaskę i sympatyę dla tegorocznych odcinków niedzielnych. Rada moja brzmi: Prowadź bracie lepiej polską gospodarkę. Z nią przez ucho napewne przejdziemy.

Ludwik Stasiak

wian, „Wycieczka do Słowacyi". w kostyumach słowackich, „Wycieczka do Czarnogóry" itd.

Bal zakopiański, który się odbędzie w przyszłym miesiącu, jest z rzędu 38 zabawą maskową, urządzoną staraniem „Sokoła" praskiego.

Kronika.

Lwów, dnia 4 Stycznia.

Cesarz przyjął onegdaj na osobnych posłuchaniach ministra Gołuchowskiego i prezydenta ministrów dr. Koerbera, a wczoraj ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba.

Marszałek krajowy zamianował członków wydziału krajowego Kazimierza Laskowskiego i Mieczysława Onyszkiewicza, członkami rady administracyjnej fundacyi skarbkowskiej, zaś zastępców członków wydziału kraj. Oktawa Sałę i Stanisława Jędrzejowicza zastępcami członków tejże rady administracyjnej.

Zastępcę marszałka kraj. w wydziale kraj. ustanawiał zazwyczaj marszałek kraj. na całe sześciolecie. Andrzej hr. Potocki postanowił od tego zwyczaju odstąpić i zastępstwo na rok powierzać kolejno dr. Tad. Pilatowi i Kaz. Laskowskiemu. Na r. 1902 powierzył marszałek zastępstwo p. dr. Tad. Pilatowi, który do lipca b. r. będzie także wykładać na uniwersytecie a następnie dopiero poda się na emeryturę. Biuro statystyczne w wydziale kraj., którego był szefem dr Tad Pilat, przydzielone zostało obecnie do departamentu rolniczego, którego kierownictwo powierzono dr. Pilatowi.

Odznaczenia *Wiener tg.* ogłasza: Cesarz nadał austryackiemu poddanemu Aleksandrowi Grzymale Dzierzanowskiemu-Walberg-bejowi, szefowi europejskiego sekretaryatu w egipskiem ministerstwie oświaty i wyznania w Kairze, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz nadał tytuł radców dworu: zwyczajnemu profesorowi czeskiego uniwersytetu w Pradze dr. Janowi Horbaczewskiemu, zwyczajnemu profesorowi wszechnicy Jagiellońskiej dr. Wincentemu Zakrzewskiemu i zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu lwowskiego dr. Tadeuszowi Wojciechowskiemu.

Mianowania na kolejach w okręgu stanisławowskiej dyrekcyi:

Status I. W klasie IX posunięci o stopień do płacy 2600 koron: dr. Wincenty Krzyształowicz, koncypista. Do płacy 2300 koron koncypiści: dr. Zygmunt Sorg i dr. Izaak Tannenbaum, Steckel Markus mianowany koncypientem z płacą 1600 kor., Wunderman Jakob asystentem.

Status II. W 8 klasie posunięci do płacy 3200 kor.: Łopuszański Bolesław. Do płacy 3000 kor.: Błoński Liberstein Emil, Tannenbaum Jakób, Landes Natan, Niedzielski Kazimierz. W 9 klasie do płacy 2400 kor.: Niebieszczański Mieczysław, Walewski Adam. W 10 klasie do płacy 1600 kor.: Fleischer Schmiel, Geliner Karol, Reger Emil. Asystentem z płacą 1600 koron zamianowany Pollak Leopold.

Status III. W 8 klasie posunięci do płacy 3000 kor.: Tokarski Tadeusz, Dutczyński Władysław, Scheringer Roman. W 9 klasie do płacy 2600 kor.: Wein Klemens. Do płacy 2400 koron: Romański Ryszard, Szczypczyk Włodzimierz, Stern recte Sperber Tobiasz, Madeyski Julian, Lyssy Michał, Unterschütz Jan Sochacki Zygmunt. W 10 klasie do płacy 1600 koron: Sarad Jan Czortków. Asystentami z płacą 1400 koron mianowani: Stwiertnia Józef, Eber recte Blonder Abraham, Herz Oskar, Wiśniewski Stanisław, Weis Wilhelm.

Status IV. W 8 klasie do płacy 3000 koron: Atlas Kalman, Dembowski Józef, Łukaszewicz Antoni, Hoszowski Władysław. W 9 klasie posunięci o stopień do płacy 2400 koron: koncypista Mieczysław Sternbach, dalej Iwaniszyn Emil, Niementowski Mieczysław, Doeller Hugo, Kamiński Leopold, Krzysztofowicz Julian, Fedorowski Euzebiusz Stec Antoni, Kulisz Waleryan. W 10 klasie do płacy 2000 koron: Nazarewicz Władysław, Zieliński Benedykt, Zborowski Jakób, Stern Chaim, Radwański Czesław. Do płacy 1.800 koron: Buziak Józef, Telichowski Ryszard, Łaciak Franciszek, Traczewski Jakób. Do płacy 1.600 koron: Czernicki Antoni, Nycz Michał, Kaufer Nuchim, Socha Józef, Galiński Julian, Petryszak Michał, Thullie Witold, Iwiński Julian. Asystentami z płacą 1.400 koron mianowani: Kobrzyński Włodzimierz, Halpern Lipa, Stegman Józef, Kwiatkowski Jan.

W VIII kl. do płacy 3.200 koron: Baudisch Karol. Do płacy 3 000 koron: Horoszkiewicz Karol, Mokrański Bazyli W IX klasie do płacy 2.400 koron: Nawojski Edward. W X klasie do płacy 1.800 koron: Zajączkowski Henryk, Kolankowski Euzebiusz, Switel Jan, Korman Juliusz, Welz Bronisław, Sańkowski Ludwik, Luttinger Henryk. Asystentem z płacą 1.400 koron zamianowany Zins Eliasz.

Status VI. W 10 klasie do płacy 1.600 koron: Baum Adam, Plesser Juda.

Podurzędnicy. Do płacy 2000 kor.: Radzięcha Michał, Strohal Jan. Do płacy 1500 koron: Szostakowski Wojciech, Kamiński Zygmunt Hospodarski Hieronim, Piotrowski Marceli. Do płacy 1600 kor.: Mikołajenko Paweł, Waldecker Józef, Tauber Karol, Hrobony Franciszek, Terlecki Bazyli, Kędzielowski Józef, Kovacz Jan, Rerutkiewicz Piotr. Do płacy 1400 kor.: Stojowski Jan, Kanicki Kazimierz, Emmerling Aleksander, Cieśluk Jan, Czerny Edward. Do płacy 1.400 koron: Grudziński Alojzy. Do płacy 1.300 koron: Bryk Maksymilian, Zbrożek Adolf, Martinek Franciszek, Harza Edward, Wyszniowski Jan, Bulsiewicz Józef, Brzezina Robert, Moszoro Marceli, Zimmerman Michał, Krokowski Władysław, Weber Rudolf, Rosenzweig Henryk, Czyżewski Marceli, Kozłowski Jan. Do płacy 1.200 koron: Biegeleisen Szymon, Dauksza Zygmunt, Mayer Emanuel, Małkowski Franciszek, Halewski Władysław, Schmidt Józef, Biziński Jan, Hendrych Wacław, Spunda Michał, Schweizer Karol, Michenka Andrzej, Bielecki Jan, Malczek Józef, Janicki Kazimierz, Karatnicki Józef, Dindorf Filip, Kaczmarski Józef, Majka Jan, Kuliczkowski Roman Włodzimierz. Mokrzycki Grzegorz Kazimierz Rutkowski Bolesław, Wolf Wilhelm, Hargesheimer Wilhelm Kristyan, Kaliniak Władysław, Reinold Franciszek, Domiszewski Marcin.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę 5 bm. w sali ratuszowej o godz. 5 dr K. Wojciechowski i J. Tenner „Współczesna liryka polska. Wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów".

W poniedziałek dnia 6 b. m. w zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) o godz. 7 prof. dr. A. Beck „Jak widzimy i słyszymy? (z demonstracyami)". W szkole realnej (ul. Kamienna 2) o godz. 7 30 dr. Z. Próchnicki „Powstanie i rozwój parlamentów".

Minister sprawiedliwości o stanowisku adwokatów. Minister sprawiedliwości wystosował rozporządzenie do prezydyum wyższego sądu krajowego w Wiedniu z powołaniem się na odbytą w listopadzie z. r. konferencyę delegatów Izb adwokackich, w której adwokaci podnieśli rozmaite żale i zarzuty co do ich stanowiska w sądzie i obchodzenia się z nimi sędziów. Rozporządzenie to przypomina sędziom, że powinni być zupełnie bezstronni zarówno wobec strony skarżącej jak i oskarżonej, że jest obowiązkiem sędziów uszanować stanowisko, zadania i obowiązki zastępców prawnych stron a nie utrudniać wystąpienie adwokata podczas procesu, jeżeli to jest wskazane rozprawą. Rorporządzenie to wskazuje na ważność instytucyi zastępców prawnych i wspomina w dalszym ciągu także o żalach adwokatów co do zbyt niskiego wymiaru kosztów przez sądy, które wychodzą z założenia, że obecnie przy skróconem postępowaniu procesowem, mają być także koszta zniżone. Otóż ministerstwo sprawiedliwości zwraca uwagę, że właśnie konieczność skrócenia i ścisłego przeprowadzenia wywodów, wymaga jeszcze więcej czasu i więcej troskliwości. Sądy nie powinny zważać na ilość arkuszy zapisanych, ale na jakość materyału, jako też na stanowisko towarzyskie i społeczne adwokata.

Istniejące przy niektórych sądach już wydrukowane kartki z oznaczeniem kosztów interwencyjnych, uważa minister jako zupełnie niewłaściwe i niestosowne. W końcu rozporządzenie wspomina także o żądaniu adwokatów zaprowadzenia turnusu przy rozdziale kuratel i podnosi, że takie ścisłe przeprowadzenie nie byłoby właściwe, jednakże sądy powinny z całą bezstronnością rozdzielać kuratele, a nie faworyzować pewnych adwokatów Wizytatorowie otrzymali polecenie przy wizytacyach na tę sprawę zwracać uwagę.

Prezentę na gr kat. probostwo w Lanckoronie nadało namiestnictwo ks. Antoniemu Rajskiemu z Wilkowic.

Nieszczęśliwy wypadek. W czwartek o g. 9 wieczorem pociągiem lwowskim odjeżdżał z Krakowa p. Michał Bartosz, nauczyciel z Tuchowa. Gdy pociąg wjeżdżał na most podgórski, p. Bartosz stał na platformie ostatniego wagonu i z niewiadomego powodu spadł nagle na most, a następnie do Wisły. Krzyk p. Bartosza tonącego i walczącego z zalewającemi go falami Wisły posłyszeli na szczęście rybacy i pospieszyli z pomocą. Wydobyli p. Bartosza z wody, skaleczonego w rękę i głowę; obrażenia te wszakże nie przedstawiają niebezpieczeństwa dla życia P. Bartosza odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Pojedynek z wynikiem śmiertelnym. Z Jeny telegrafują pod d. 4 bm.. Dziś rano odbył się tu pojedynek między pewnym oficerem tutejszej załogi a pewnym studentem. Student w pojedynku zginął. Oficer otrzymał lekką ranę. Powodem pojedynku była sprzeczka w dniu noworocznym, podczas której oficer miał być czynnie znieważony.

Usiłowane samobójstwo. Na II piętrze pod strychem domu przy ul. Przerwanej l. 3 (boczne Słoneczna) we Lwowie chciał w piątek wieczorem powiesić się na barjerze schodowej Maurycy Bikeles, około 18 lat liczący. Odcięto go zanim się zadusił. Stacya ratunkowa odwiozła desperata do szpitala w stanie nieprzytomnym.

Olbrzymie bankructwo. Z Cleweland telegrafują: Syndykat Everet Moore, który zajmuje się budową tramwajów miejskich, linii telefonicznych i rozmaitych zakładów przemysłowych, założony w swoim czasie z kapitałem 125 milionów dolarów, popadł w konkurs. Utworzył się komitet firm bankowych, który ma objąć zobowiązania syndykatu.

Opryszek Kneissl. Sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił rewizyę procesu osławionego opryszka bawarskiego, Mateusza Kneissla, który dnia 19 listopada roku zeszłego został skazany przez sąd w Augsburgu na karę śmierci. (Kneissl popełnił szereg morderstw i rabunków a osadzony po uciążliwej obławie przez oddział wojska i żandarmeryi bronił się do upadłego. Nim go ujęto ciężko rannego, zastrzelił jednego żandarma i kilku żołnierzy).

Hiszpańscy oszuści znowu próbują szczęścia w Galicyi. Na imię zmarłego ojca W. Kornhabera w Drohobyczu nadszedł z Barcelony list, podpisany przez niejakiego Bienfait'a. Bienfait żądał od Kornhabera przysłania pieniędzy na podróż do Drohobycza, gdzie mają być zakopane jakieś skarby, wynoszące 675.000 zł. Bienfait miał pieniądze wyszukać, a Kornhaberowi dać trzecią część z odnalezionego skarbu. Cała ta tajemnicza historya o skarbach wydała się Kornhaberowi mocno podejrzaną, przesłał więc list otrzymany do dyrekcyi policyi we Lwowie.

Festyn potworów. W Bostonie odbył się niedawno bankiet niezwykły. Na pierwszem miejscu zasiadł najwyższy człowiek na świecie, Egipcyanin, Hassan Ali, mierzący 2 metry, 18 cent., po jego prawej ręce „kapitan" Tynimite, karzeł szkocki, którego wzrost wynosi 78 cent., po lewej ręce Hassana siedziała najgrubsza para w Ameryce, p. Marlan z małżonką, oboje ważą razem 1,100 funtów. Dalsze miejsca zajmowali: czterej bracia z Georgii, czarni jak węgiel, z białymi nosami i czołami, „ludzki wąż" z Japonii, tak chudy, że literalnie ma na sobie tylko skórę i kości, człowiek-kot, z oczyma świecącemi wśród ciemności; człowiek wielbłąd, olbrzymi Chińczyk, który co dwie godziny wypija jednym tchem 5 galonów (1 galon równa się 4.54 litr.) wody. Bankiet został wydany z powodu 25-tej rocznicy urodzin olbrzyma Ali. Apetyty były różnorodne Karzełek Tynimite zjadł grzankę z cukrem, natomiast małżonkowie Marlan pochłonęli po 6 kur pieczonych, Chińczyk zjadł 5 kilogramów ryżu z masłem. Amfitryon Ali na przekąskę połknął tuzin kiełbasek parowych, potem zjadł wazę zupy na dwanaście osób, 30 jaj na surowo, ośm befsztyków, szynkę, dwa funty sztokfiszów, pięć pudełek sardynek, salaterkę sałaty, funt sera szwajcarskiego, 8 pomarańcz i niezliczoną ilość owoców. Podczas obiadu nie wypił ani kropli wina lub piwa, „tylko" — 20 butelek limonady. Oczywiście Ali jest apostołem „wstrzemięźliwości".

Chrzest króla Nsube. Paryski organ katolicki *Monde et Univers* pomieszcza list O. Ganota, opisujący chrzest króla Nsube i zawierający ciekawe szczegóły o misyi katolickiej nad Dolnym Nigrem. W grudniu roku zeszłego ochrzczony przez OO. francuskich ze zgromadzenia Serca Jezusowego Sanci Okosi został królem Oniesa; przed kilku miesiącami ochrzcił się wraz z całym swym dworem oraz 9.000 poddanymi król Nsube. Otrzymał chrzest z rąk O. Lejeune, prefekta apostolskiego w Dolnym Nigrze. Kraj Nsube jest bardzo ludny, leży u stop Ougnomma (nazwanej przez jednego z podróżników niemieckich Kegelberg). Jest to klucz do całego kraju Ibo. Z wysokości tego szczytu widać łańcuch gór po za którym płynie rzeka Amambara. Miasto Oba liczy 60 000 mieszkańców, Ntedże — 25.000 ludności. Miasto Nsube słynie z drzew kokosowych albowiem, wedle miejscowej tradycyi, każdy mieszkaniec musi zasadzić drzewo. Miasto podzielone jest na dziewięć dzielnic, z których każda ma swego dowódcę i obejmuje kilometr przestrzeni. Odległa kilka kilometrów od Nsube wioska Amagcon liczy 800 do 900 dusz nawróconych już oddawna na wiarę katolicką. Po chrzcie króla wszyscy dowódcy miasta na ogólnem zgromadzeniu uchwalili trzy następujące prawa: przymus szkolny dla wszystkich dzieci w Nsube, które zostają pod opieką misyonarzów francuskich; obowiązkowe uczęszczanie całej ludności na Msze i kazania niedzielne, odbywane pod gołem niebem; połączenie miasta z misyą dwiema drogami bitemi.

Konskrypcya we Włoszech przeprowadzona w roku ubiegłym wykazuje, że Włochy liczą obecnie 32,966.307 mieszkańców.

Awantura między burszem a oficerem. Z Czerniowiec donoszą: Na rynku przyszło w piątek do ostrego starcia między jednym z burszów niemieckich a pewnym porucznikiem. Bursz otrzymał niebezpieczne cięcie w głowę.

Zmarli. K. Tuczyński, właściciel dóbr, znakomity znawca koni, niegdyś jeden z najlepszych Herrenreiterów, autor kilku udatnych powiastek na tle sportowem zmarł w Skorykach.

Jan Gorgon, właściciel fabryki musztardy w Zamarstynowie pod Lwowem, umarł dnia 3 bm., przeżywszy lat 60.

Gwiazda Trzech Króli.

Przez ciemne bory, przez pustyni piaski,
Ponad przepaście, przez góry, skały,
Wiodły trzech królów gwiazdy świetnej blaski.
Ich kroki szybko, długo zmierzały
Za promieniem gwiazdy lśniącym.

Nakoniec w biedną raz zaszli mieścinę,
Nad którą gwiazda się zatrzymała,
W biednej stajence znaleźli dziecinę.
Dziecinę matka na łonie miała,
Tuliła śpiewem kojącym.

Królowie klękli i dary oddali,
Kadzidło, myrrę i szczere złoto,
W dziecinie Pana wszechświata poznali,
Bo gwiazda cudna wiodła ich po to,
Ta promienna gwiazda złota!

Ta gwiazda odtąd w Maryi koronie
Ze wszystkich drogich skarbów Jej wiana
Blaskiem cudownym najjaśniej płonie,
Żadnym obłokiem niepokalana,
Swiecąc nam w drogę żywota!

Gdy dziecię dobre i co złe poznaje,
Już jemu gwiazda jasno przyświeca,
Upaść mu w drodze, potknąć się nie daje,
Do dobrych czynów zawsze podnieca
Swego światła ciepłem tchnieniem!

I tak ta gwiazda prowadzi powoli,
Lecz świeci za to wiernie i wszędzie,
Za smugą lśniącą człowiek się mozoli
Ponad przepaści czarnych krawędzie,
Oświecone jej promieniem!

Aż gwiazda staje!.. I jasnością cudną
Oświeca wolne do niebios wrota,
Kończące ścieżkę skalistą i żmudną!
Nad niemi świeci już gwiazda złota,
Bo ona wiodła w zbawienie!

Lecz biada temu, co w długiej swej drodze
Zwątpił, że ona prowadzi w raje!
Swiatła utratą ukaran ten srodze
Zszedł beznadziejnie w potępień kraje!
Tą gwiazdą: czyste sumienie!

Albert Dusenin-Mnissek.

Ze stowarzyszeń.

Z Lutni. W święto Trzech Króli o 12 w południe wykona „Lutnia" w katedrze obrz. łać. kolędy na chór mięszany i męski.

Za inicyatywą prezesa Tow. muzycznego we Lwowie A ks. Lubomirskiego, zawiązał się komitet budowy własnego gmachu; do komitetu weszli z towarzystwa: pp. ks. Lubomirski, prof. Kadyi, dr. Czerny, radca Dembowski, dr. Kulczycki, dr Michalewski; z poza towarzystwa pp. Dawid Abrahamowicz, Michalski, Skrzyński, Rawski, Steczkowski.

Sztuki piękne.

* **Z opery.** Opera H. Skirmunta „Wołodyjowski" na scenie lwowskiej graną nie będzie. Również „Urwasi" opera Dłuskiego wykonaną u nas w tym sezonie nie zostanie.

Opera lwowska przygotowuje się do wystawienia Wagnera „Latający Holender".

* **Opera paryska** wystawiła po raz pierwszy R. Wagnera dramat muzyczny p. t. „Zygfryd" z wielkim sukcesem. Partyę tytułową śpiewał Jan Reszke.

* **Nowe pismo.** W Krakowie poczęło wychodzić nowe czasopismo *Gazeta szkolna*, wydawana przez p. Stanisława Rosoła. Program, jaki nowa gazeta w pierwszym numerze rozwija, jest bardzo radykalny.

* **P. G. Zapolska-Janowska** nadesłała dyrekcyi teatru lwowskiego nową swą trzyaktową sztukę, której tytuł nie jest jeszcze zdecydowany. Nadto wykończa p. Zapolska inną trzyaktową sztukę ze świata dziennikarskiego pt. „Tresowane dusze".

Józef Maskoff złożył dyrekcyi teatru lwowskiego dramat w jednym akcie p. t. „Car jedzie".

* **R. Tadeusz Rittner** napisał jednoaktówkę pt.: „Sąsiadka", którą wręczył dyrekcyi teatru lwowskiego.

* **Nowy teatr prowincyonalny.** Pan Stanisław Knake Zawadzki zorganizował trupę prowincyonalną, z którą zamierza objechać znaczniejsze miasta Galicyi, dając przedstawienia z zakresu komedyi i wodewilu. Pierwszym etapem jego ma być Tarnów, dokąd ma zjechać w połowie stycznia na 15—20 przedstawień.

* **Biblioteka polska w Pradze.** Znana firma księgarska p. E. Beauforta, której nakładem wyszły wszystkie dzieła Sienkiewicza w przekładzie czeskim,—rozpoczęła z Nowym Rokiem wydawać „Bibliotekę polską" („Polska knihovna"). Wydawnictwo rozpoczęła B. Prusa „Laiką" („Loutka"). W przedmowie „Biblioteki polskiej" czytamy: „Naród polski jest naszemu (czeskiemu) najbliższy pokrewieństwem, i dlatego jego literatura jest pod względem języka sposobu pisania, całą swą treścią i duchem dla nas najbardziej ze wszystkich zrozumiała." Powiedzianem jest dalej, że utwory wielu bardzo wybitych pisarzy polskich nieznane są czeskiej publiczności i dlatego p. Beaufort postanowił wydawać „Bibliotekę." Obejmować ona będzie utwory: Prusa, Orzeszkowej „Argonautów", W. Reymonta „Ziemię obiecaną" („Zaslibena zeme"); dzieła: Żeromskiego, Sieroszewskiego, Konopnickiej, Rodziewiczównej itd. „Polska knihovna" wychodzi tygodniowo, zeszytami po 12 ct.

P. Beaufort wydał świeżo M. Czajkowskiego „Kirdżali" z pięknymi ilustracyami Wieńczesława Czernego.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W niedzielę popołudniu „Nadzieja", dramat Heyermanha.

Wieczorem „Wesoła dwójka", operetka Ziehrera.

W poniedziałek „Grochowy wieniec" czyli „Mazury w Krakowskiem" komedya ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Ant. Małeckiego

Wieczorem „Manru", opera I. J. Paderewskiego.

We wtorek „Cyganerya", opera G. Pucciniego.

Repertoar teatru w Krakowie

W niedzielę o godz. 3 „Jasełka".
O godz. 7 „Kominiarze".

Kalendarz.

W niedzielę 5 stycznia Telesfora — Jewhenyi.

Wschód słońca 5 stycznia o g. 7 m. 58, zachód o godz. 4 min. 14.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Delegat Fedorowicz, przybył w sobotę rano do Krakowa. Zaraz po godz. 9 zwiedził biura urzędników i objął urzędowanie. O godz. 11 udał się delegat z wizytą do kardynała ks. Puzyny. Nadto złożył szereg wizyt urzędowych.

— Prezydent Friedlein otrzymał ostatni numer 108 *Dziennika ustaw krajowych*, zawierający nowy statut miasta Krakowa. Na podstawie § 117 zarządzi prezydent przygotowania do przeprowadzenia wyborów 72 członków nowej rady miejskiej i termin wyborów wyznaczył na kwiecień. Wybory odbędą się zatem prawdopodobnie w pierwszej połowie kwietnia. Na podstawie tego zarządzenia przystąpił wicesekretarz Podobiński do czynności około ułożenia listy wyborczej, która w przeciągu 6 tygodni będzie gotowa.

W dzień Trzech Króli.

Omnes gentes quascumque fecisti, venient et adorabunt coram Te Domine et glorificabunt Nomen Tuum.

Uroczystość, jaką dziś święci świat katolicki, przypomina powołanie narodów do wiary prawdziwej i początek wyzwolenia rodzaju ludzkiego z niewoli poganizmu. W owych zamierzchłych czasach nie było jedności między narodami, uważały się one za obce sobie i nienawidziły się wzajemnie: żyd, Grek, Rzymianin uchodził jeden wobec drugiego za wroga, za barbarzyńcę, a w swem zacietrzewieniu narodowem zapominali, że są ludźmi, że są synami jednego ojca.

Bóg-Człowiek przyszedł na świat, by stworzyć wielkie zjednoczenie narodów, połączyć je w jedną rodzinę i zwrócić ku Bogu. Narodzenie Zbawiciela opiewali aniołowie, głosząc „pokój ludziom dobrej woli"; po pasterzach betleemskich złożyli mu w stajence hołd św. Królowie-Magowie, mędrcy Wschodu. Tak więc Chrystus od pierwszych chwil swego niemowlęctwa był tym kamieniem węgielnym, który łączył narody w jednej wierze i wspólnej miłości.

Skromny kapłan rzymski, ks Wincenty Pallotti, rozmyślając nad znaczeniem dzisiejszej uroczystości, postanowił uzmysłowić jej ideę przewodnią przez obchodzenie w rzymskim kościele San Andrea della Valle oktawy święta Trzech Króli, by w ciągu dni ośmiu następujących po uroczystości brał udział w solennych nabożeństwach przedstawiciele wszystkich narodów, wszystkich obrządków katolickich Od r 1836 tedy gromadzą się w kościele św. Andrzeja: Włosi, Francuzi Hiszpanie, Słowianie, Niemcy, Grecy, Maronici, Chaldejczycy, Ormianie i Syryjczycy i każdy z tych narodów wedle swego obrządku, w pięknej harmonii święci tę samą uroczystość przy tym samym ołtarzu; kapłani polscy, czescy, ruscy, włoscy, hiszpańscy, angielscy itd. głoszą słowo Boże, każdy w swym ojczystym języku, z wysokości tej samej kazalnicy; kardynałowie, biskupi, duchowieństwo świeckie i zakonne, wszystkie seminarya i kolegia rzymskie biorą następczo udział w św. ceremoniach.

Wspaniały obraz jedności Kościoła, obawiającej się w rozmaitości obrzędów i języków, może być w jednym tylko Rzymie w całej pełni, w całym swym blasku przedstawiony; gdyż w tem świętem mieście, w sercu katolicyzmu, jednoczącem wszystkich wiernych, wszelakiego pochodzenia, obyczajów i języka, przebywają zawsze przedstawiciele wszystkich narodów, zharmonizowani z sobą w najwyższej jedności hierarchii katolickiej

W dzisiejszych czasach mówi się wiele o wzajemności między narodami, o pokoju i braterstwie; i w istocie nowe środki komunikacyjne, traktaty celno-handlowe itp. zmierzają do wzajemnego zbliżenia narodów. Lecz to „zbliżenie", istnieje właściwe tylko w sferach idealnych, gdyż w rzeczywitości narody prowadzą ze sobą wojny krwawe, a nieraz sroższe od tych — bezkrwawe, urągające pierwszym zasadom etyki już nie chrześcijańskiej, ale ogólno-ludzkiej, jak o tem wymownie świadczy ziemia wielkopolska; przy tem wszystkiem mamy „pokój" zbrojny, który wyczerpuje doszczętnie bogactwa narodów.

Uroczystość, jaką dziś święci nasz Kościół, stawia nam żywo przed oczy niezaprzeczoną prawdę, że ponad walkami i zapasami, w jakich pogrążona jest ludzkość, istnieje węzeł jedności i braterstwa — w Kościele powszechnym. Tylko w nim znużone bojem plemiona znaleźć mogą ukojenie, on jeden może zbratać narody i połączyć je w jedną rodzinę chrześcijańską, wyznającą tę samą wiarę, żywiącą te same nadzieje i przejęte ta samą miłością.

Dla samego Kościoła specyalnie święto mędrców ze Wschodu przypomina światu podniosły ideał, który przyświeca wszystkim szczerym katolikom, a w pierwszym rzędzie wielkiemu papieżowi, zasiadającemu na stolicy Piotrowej, mianowicie powrót na łone wspólnej matki oderwanych kościołów Wschodu.

Instytucye ludzi przez Boga powołanych, którzy znają potrzeby czasów, w których żyją i przewidują przyszłość, nie pozostają nigdy bezowocne, lecz stanowią rzucane na ziemię urodzajną nasiona, które powoli kiełkują i z czasem wyrastają w drzewa, przynoszące owoce w czasie odpowiednim.

Przed pół wiekiem, gdy ks. Pallotti wprowadził uroczyste obchodzenie oktawy Epifanii, nie mówił jeszcze nikt o odrodzeniu chrześcijańskiego Wschodu, ani nikt nie marzył o wskrzeszeniu unii pośród narodów wschodnich. Nie było jeszcze ogłoszone ustanowienie apostolskie Piusa IX. *Romani Pontificis* o przepisach i obrzędach wschodnich. ani też list apostolski Leona XIII *Praeclara* do książąt i wszystkich narodów. Nie poruszano tych spraw na kongresach katolickich, jak się to dzieje obecnie; w świeżej jeszcze pamięci pozostają konferencye patryarchalne, odbyte w Watykanie w r. 1894 pod przewodnictwem samego papieża.

W czasie oktawy Trzech Króli w nabożeństwach różnych obrządków biorą udział arcybiskupi, biskupi i prałaci, występując we wspaniałych szatach pontyfikalnych i roztaczając w całym blasku rzadko widziane ceremonie, zachowywane od dawien dawna w kościołach wschodnich.

Wszystkie te liturgie maronickie, chaldejskie, syryjskie itd. w części swej esencyonalnej zgodne są z obrzędem rzymsko-katolickim, różnią się tylko w poszczególnych ceremoniach, modlitwach, językiem, szatami, co wszystko dopuszcza Kościół katolicki, a zatem pomawianie go o nietolerancyę i wyłączność jest niesprawiedliwe i niezgodne z prawdą.

Religia nasza nie ogranicza się na jeden naród, jak ongi Edda u Skandynawów, Wedam i Sasta u Indyan, liturgia Konfucyusza, przyjęta u Chińczyków, lub alkoran u Arabów lecz jest jedną w swej substancyi, a różną i odmienną we formach

We wszystkich obrządkach katolickich pozostaje dogmat nietknięty, przez co zasada fundamentalna jest nienaruszona, mimo, że formy zewnętrzne, rytuał, ceremonie i język są bardzo rozmaite. Ta zaś różnorodność nie tylko nie pozostaje w sprzeczności z samą wiarą, ale — jak powiedział Benedykt XIV w ustanowieniu *Allatae sunt* — przeciwnie, przyczynia się do podniesienia blasku i majestatu Kościoła, który w tylu różnorakich obrządkach wielbi tego samego Boga w tejże samej jedności i we wspólnem uczuciu.

K. Roszczyc.

Z POZNANIA.

(Telefonem i pocztą).

— Jedno z pism poznańskich otrzymało następującą wiadomość, która wymaga jednak potwierdzenia: „W Petersburgu powstała myśl w kołach rosyjskich utworzenia kasy stypendyalnej dla uczącej się młodzieży narodów słowiańskich. Z kasy tej pragnęliby zakładający ją, ułatwiać studya zagranicą Polakom z pod zaboru pruskiego, którym wskutek procesów studya zostały utrudnione. Także podniesiono myśl, by uczącą się młodzież polską z Prus, — która dla dla powodów politycznych ma trudności w dalszem kształceniu się w Prusiech, — przyjmować do zakładów naukowych w obrębie cesarstwa rosyjskiego w tym samym stopniu naukowym, do którego doszła w zakładach naukowych pruskich. Następnie młodzież ta mogłaby, przy udziale poddaństwa znaleźć odpowiedni sobie zawód.

— We Wrześni w zakładzie fotograficznym Furmanka skonfiskowała policya przy trzeciej z rzędu rewizyi 47 000 kart korespondencyjnych z motywami wrzesińskiemi.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— P. Walerya Marenné Morzkowska pisze: Hazard w naszem społeczeństwie kwitnie od góry do dołu i stanowi jedną z tych strasznych plag, którą nie zesłały nam złe losy, ale my sami na siebie sprowadzamy. Bismark z piekielną ironią wysyłał nas do Monaco. A my jesteśmy posłuszni. Na co zresztą daleka podróż, na co Monaco? Zakładamy publiczne jaskinie gry we wszystkich klubach, resursach, nawet w domach prywatnych. Według stawu grobla. Zgrywamy się tylko na wyższą lub niższą stopę, nawet na taką, w której przegranie setki koron, może być większą klęską, niżeli krocie dla magnata. W samym, tak zwanym w Warszawie myśliwskim klubie, jak twierdzą świadomi rzeczy, kary za przetrzymane nad przepisaną normą godziny gry dochodzą do trzechkroć stu tysięcy rocznie i to nie koron, ale rubli, a chodzi tu o same kary. W stosunku do tego ileż milionów przesuwać się tam musi rocznie po zielonych stolikach, a z nimi ile nieszczęść, ile zbrodni, hańby, samobójstw. A przecież klub tak zwany myśliwski nie jest jedynym w Warszawie, inne ustępują mu może co do wysokości cyfr, ale nie co do ich znaczenia dla jednostek i rodzin. Za przykładem bogów grają śmiertelnicy, za przykładem ojców grają synowie, młodzież, nawet dzieci. Za przykładem panów ich służba, wreszcie ci, co się z nią stykają. I tak dalej i dalej, aż do uliczników, uprawiających tak samo hazard zapomocą gry w pasek lub orzełka i reszki, do której nawet grosz służyć może. Gra nie jest wcale przywilejem arystokracyi. Przeciwnie, pożądanie cudzego grosza stanowi najpospolitszą z namiętności, a w gruncie na niem opiera się hazard.

— Przedsiębiorca Skarzyński otrzymał koncesyę na przeprowadzenie trasy kanału między miastami Włacławkiem nad Wisłą a Koninem nad Wartą. Roboty mają być w przeciągu 2 lat wykonane.

— Dwóch przemytników, którzy przekradali się dnia 21 zm. przez granicę z Galicyi do Królestwa, zastrzelono. Nazwiska ich są, Ignacy Zamajski i Aleksander Popowic. Przy zabitych znaleziono po 8 pęcherzy ze spirytusem.

— Otwarcie „nadsceny", a raczej „podsceny", lichego naśladownictwa berlińskiej iminitacyi paryskich „cabaretów", nastąpiło w Warszawie przed kilku dniami w teatrzyku „Fantazya" Prolog i epilog wygłosił p. Kostanty Krumłowski. Jak donoszą dzienniki warszawskie ten prolog i epilog był rzeczą bardzo słabą; nie wprowadził żadnej zgoła nowości pod względem formy, ani treści, ani nawet typów, bo ci „nadludzie" byli tylko lichymi typami operetkowych malarzy, muzyków i reporterów, usiłujących wywołać śmiech publiczności, której nie bawiło to, co oni mówili, chociaż tytuł prologu opiewał „Tryumf secesyi", a epilogu „Humor górą", bo dalsza część programu nie zawierała żadnej nowości w kierunku tak zwanym secesyjnym. Pani Zimajerowa śpiewała, p. Pol śpiewał, p. Silwini śpiewał; p. Krotochwil bardzo licho deklamował; panie Bogdanowiczówna i Rożewiczówna, nie umiejąc zgoła nic śpiewać, śpiewały duet.

Echo sprawy wrzesińskiej.

Lwów 4 stycznia.

Zwracającem uwagę jest, iż po konferencyi ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie hr. Schoegenyiego z kanclerzem niemieckim hr. Bülowem, wywołanej deklaracyą sejmu naszego, pojawił się w półurzędowej wiedeńskiej *Polit. Corespondens* następujący komunikat, datowany z Berlina, a mający na celu usprawiedliwienie rządu pruskiego.

„Krytyka nieprzychylna, z jaką część opinii publicznej odnosi się do niemieckiej kultury i niemieckiego poczucia prawnego, z powodu zajść we Wrześni, wywołała tu (w Berlinie) wrażenie zadziwiające i obrażające.

„Z początku nie można było zrozumieć, dla czego wyrok wydany przez sąd pruski — bez względu na to, czy kto wątpi o słuszności jego, wywołał takie oburzenie przeciw Prusom.

„Dziwne to zjawisko wyjaśnia ta okoliczność, że interesowanym kołom narodowościowym zewnątrz Niemiec udało się obraz procesu wrzesińskiego zastąpić obrazem innym, malującym systematyczne prześladowanie i maltretowanie dzieci szkolnych.

„Te opisy rzekomych okrucieństw, popełnianych przez władze szkolne na dzieciach pewnego szczepu narodowego nie są niczem innem, jak produktem narodowej namiętności, która nie waha się uciec do przekręceń i przesady.

„Maltretowanie pewnej ilości dzieci szkolnych przez władze szkolne, które niby zgrzeszyły wobec cywilizacyi, polegało na tem, że 14 dzieci z powodu uporczywych wykroczeń przeciw dyscyplinie szkolnej, jak rozdzierania zeszytów, używania obelżywych wyrazów, zostało nieco obitych. Wszystkiego, jak urzędownie stwierdzono, otrzymało 14 dzieci kilka uderzeń cienką trzcinką, co przecie w żadnym kraju na świecie nie może być uważane za maltretowanie dzieci szkolnych. Ważnym momentem jest też i ta okoliczność, że dzieci, ukarane w szkole, nie należały do żadnej z osób, zasądzonych w Wrześni, a zatem nie można ich zachowania usprawiedliwić maltretowaniem własnych dzieci.

„Interesowana prasa narodowa, jako też i inne dzienniki, które chętnie korzystają z każdej sposobności rzucania obelg na władze pruskie, w owej kampanii z bardzo zręcznem obliczeniem puściły w zapomnienie właściwy temat procesu aby przez tendencyjne przedstawienie, że dzieci za to, że odmawiały odpowiedzi przy nauce religii w języku niemieckim zostały rzekomo bite — działać na umysły. Należy bardzo ubolewać, że te przekręcania miały powodzenie, że część opinii publicznej została w błąd wprowadzoną i dała się porwać do wyrażeń, które w Niemczech odpierają z oburzeniem".

O ile komunikat ten, umieszczony w półurzędowem piśmie wiedeńskiem, ma być rodzajem zadośćuczynienia rządu austro-węgierskiego w obec Niemiec — nic przeciw niemu mieć nie możemy — błędne zaś wyjaśnienia w komunikacie tym zawarte, zdaje się nam być rzeczą zbyteczną dla naszych czytelników zbijać.

Dzienniki berlińskie stwierdzają, że onegdajszą rozmowę kanclerza Rzeszy hr. Bülowa z ambasadorem austro-węgierskim Szögenyim, spowodowała obopólna potrzeba rozmówienia się w sprawie deklaracyi w sejmie galicyjskim i ostrej odpowiedzi *Nordd. Allg Ztg.* na mowę ks. Jerzego Czartoryskiego Rezultat rozmowy oczywiście nie jest znany, a tylko z inspirowanej notatki *National Ztg.* wnioskować można, że hr. Bülow wyraził się zupełnie w duchu półurzędowej notatki w *Nordd. Allg Ztg.* Można także z całego tonu artykułu *National Ztg.* wywnioskować, że raczej ambasador Szögenyi żądał wyjaśnienia z powodu artykułu *Nordd Allg. Ztg* Reklamacya więc pochodziła ze strony austro-węgierskiej.

Do *Berl. Tagblattu* donoszą z Rzymu, że rząd pruski zwrócił się do Watykanu z zażaleniem, iż duchowieństwo polskie w Poznańskiem popiera narodową agitacyę. Rząd pruski wskazał na to, że Watykan wobec Rosyi inaczej się zachowuje, gdyż kardynał Rampolla zabronił tamtejszemu duchowieństwu wszelkiej antyrządowej agitacyi. Niestety — dodaje korespondent *Berl. Tagblattu.* — obawiają się, że wobec znanej nieprzyjaźni kardynała Rampolli dla wszystkiego co niemieckie, życzenia rządu pruskiego nie będą uwzględnione

Ostatnie wiadomości.

Zdawało się, że wyjaśnienia namiestnika hr. Pinińskiego, złożone w sejmie w sprawie Morskiego Oka, powinny położyć kres wszelkim pogłoskom krążącym o nieistniejącem rozporządzeniu, jakoby austryaccy żandarmi mieli uważać sporne terytoryum koło Morskiego Oka za węgierskie. Niestety, niektóre dzienniki żądne senzacyi nie uspokoiły się wyjaśnieniem namiestnika i usiłują wmówić w społeczeństwo, że jakkolwiek tego rodzaju rozporządzenie obecnie nie istnieje, to jednak przecież kiedyś chwilowo istniało, wydano je bowiem w nieobecności namiestnika i dopiero później przez niego cofnięte zostało. Możemy — powołując się na dawniejsze nasze w tej sprawie enuncyacye — zapewnić, że rozporządzenie tego rodzaju nietylko nie istnieje, ale i nigdy ani chwilę nie istniało.

Z Podwołoczysk przyszła dziś wiadomość, że w Kijowie uwięziono kilkudziesięciu studentów i robotników. Powód niewiadomy.

Telegramy i telefonemata.

Sejmy.

Praga 4 stycznia.

W sejmie czeskim odbywał się dziś dalszy ciąg dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

P. Baxa występuje przeciw rządowi z powodu zwołania sejmów na krótką tylko sesyę, domaga się reformy regulaminu sejmowego. Mowca sądzi, że polepszenie stosunków parlamentarnych mogłoby nastać po zaprowadzeniu powszechnego równego prawa głosowania. Mowca krytykował dalej konstytucyę, omawiał proces Omladiny, twierdząc, że zasądzenie ówczesnych oskarzonych było zwykłym skandalem. Oświadcza się przeciw rozgraniczeniu okręgów Czech pod względem narodowości. Żądania Niemców są nie do przyjęcia. Żaden Czech nie wziąłby udziału w konferencyach ugodowych na zaproszenie prezydenta ministrów, bo rząd jest stronniczy.

Zwalcza myśl zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego i sądzi, że Czechy odegrają jeszcze wielką rolę w historyi Austryi.

P. Reininger (dziki) sądzi, że konferencye ugodowe nie przyniosą żadnego rezultatu, bo między Niemcami a Czechami są sprzeczności, które nie dadzą się wyrównać.

Wszechniemiec Frehn oświadczył, że wszechniemcy są przeciw wszelkiemu udziałowi w konferencyach ugodowych, dopóki język niemiecki nie zostanie ustawowo zagwarantowany jako język państwowy.

Praga 4 stycznia.

W rozprawie nad prowizoryum budzetowem pierwszy mowca contra, radykał czeski p. Kaliina zarzuca Niemcom, wśród ożywionych z ich strony protestów, że gwałcą czeskie mniejszości i posługują się funduszami krajowymi na cele polityczno-partyjne. Mowca kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego prowadzić będzie walką bezwzględną z każdym, byle tylko uzyskać przynależne narodowi czeskiemu prawa.

Hr. Fürstenberg zaznacza, że wiernokonstytucyjna wielka własność pragnie wszelkie sprawy a więc i narodowościową traktować *sine ira et studio* i starać się o przywrócenie wreszcie pokoju, by wszystkie stronnictwa zgodnie pracować mogły dla dobra państwa i kraju.

P. Eppinger imieniem niem. partyi postępowej oświadcza, że wprawdzie stronnictwo to nie chce wyłączać się z akcyi, przez rząd zainicyowanej, aby doprowadzić do skutku porozumienie, że jednak wymiana zdań, która zmierza do tego, aby wyjaśnić, o ile zapatrywania przedstawicieli obu narodowości się różnią, nastąpić może tylko pod warunkiem, jeśli rzeczywiście zagwarantowana będzie możność zawarcia zawieszenia broni.

Do jednostronnego wyrywania a pojedyńczych kwestyj stronnictw mowcy dopuścić nie może, lecz domaga się, aby pod obrady wzięto cały kompleks spraw niemiecko-czeskich. Mowca imieniem stronnictwa swego żąda obrony niemieckości od pogwałcenia, i uznania języka niemieckiego jako łącznika. Niemcy wprawdzie obecnej konstytucyi nie uważają za ideał, ale nie dopuszczą do podkopywania jej. W dalszym ciągu p. Effinger ubolewa nad tem, że Czesi w sejmie drogą adresu wytoczyć chcą swe aspiracye prawno-państwowe. Stronnictwo mowcy ma odwagę zadokumentować pokój, a nie rzucać hasła wiecznej walki.

P. Zdarsky imieniem agraryuszy czeskich, zaznacza, że dla niego sejm jest jedynie legalnym parlamentem, który ma nietylko strzec interesów agrarnych, ale służyć interesom i potrzebom całej ludności.

Na tem obrady przerwano do jutra.

Dymisya gabinetu bułgarskiego.

Sofia 4 stycznia. Książę Ferdynand przyjął dymisyę ministerstwa Karawełowa i polecił dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych Danewowi utworzenie nowego gabinetu. Gabinet ten będzie złożony wyłącznie ze zwolonników Stankowa (stankowistów).

W Chinach.

Pekin 4 stycznia. Biuro Reutera donosi: Dwór cesarski przybył wczoraj do Paotingfu, gdzie przywieźli go uroczyście dygnitarze chińscy, którzy przybyli do Pekinu. Zagranicznym posłom doniesiono, że dwór przybędzie we wtorek do Pekinu.

Anglia i Transvaal.

Londyn 4 stycznia. Biuro Reutera donosi z Johannesburga z dnia 28 z. m. Jenerał Botha wystosował do wszystkich generałów boerskich okólnik z wezwaniem do dalszego prowadzenia wojny, wskazał na to, że z początkiem stycznia ma parlament angielski uchwalić nowe środki pieniężne na prowadzenie wojny; na to jednak nie zgodzi się naród angielski, Wtedy będą musiały być wycofane wszystkie wojska z południowej Afryki.

Urząd wojenny ogłasza pismo naczelnego wodza lorda Robertsa wystosowane w odpowiedzi na zapytanie pewnej damy, a stwierdzające, że doniesieniu niektórych dzienników o ciężkich nadużyciach oficerów angielskich wobec kobiet i dzieci w obozach koncentracyjnych są zupełnie bezpodstawne.

Londyn 4 stycznia. Biuro Reutera donosi z Pretoryi pod datą 31 grudnia: Hamiltonowi udało się po całonocnym marszu zabrać obóz Boerów. Wielu ich uciekło a kilkunastu zabrano do niewoli. Hamilton zdobył nadto 14 wozów i 500 sztuk bydła.

Różne.

Wiedeń 4 stycznia. Podług nadeszłej tu depeszy okręt wojenny „Szigetvar" przybył na 4 dniowy pobyt do St Jago de Kuba

Wiedeń 4 stycznia. „Politische Correspondenz" donosi, że prezydent republiki Paraguayu przyjął w tych dniach na uroczystem posłuchaniu nowego austro-węgierskiego ministra-rezydenta hr. Koziebrodzkiego. Hr. Koziebrodzki, który jest zarazem reprezentantem monarchii w argentyńskiej republice, wręczył prezydentowi swe listy uwierzytelniające i położył w swojej przemowie nacisk na przyjazne stosunki Austro-Węgier z Paraguayem Prezydent odpowiadając zapewnił hr. Koziebrodzkiego, że może liczyć w kraju, który żywi gorące sympatye dla Austro-Węgier i jego monarchy, na jak najserdeczniejsze przyjęcie.

Budapeszt 4 stycznia. W ministerstwie handlu rozpoczął się wczoraj dalszy ciąg przerwanych wskutek świąt rokowań w sprawie drugiego czytania taryfy autonomicznej. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył sekretarz Nagy, byli obecni austryaccy referenci fachowi. Narady te będą się odbywały codziennie i potrwają prawdopodobnie do końca bieżącego miesiąca.

Rzym 4 stycznia. Dziennik „Giornale de Italia" ogłasza interview swojego paryskiego korespondenta z francuskim ministrem spraw zagranicznych Delcassem. Minister podniósł także rozwój przyjaznych stosunków Francyi i Włoch do Anglii i dalej mówił jak następuje: Przywrócenie równowagi pomiędzy interesami Włoch i Francyi na południowem wybrzeżu morza Śródziemnego aż do Marokko łatwo nastąpi, gdy sfera interesów Włoch leży przeważnie na Wschodzie, a Francyi na zachodniej stronie. Najgorętszem życzeniem Francyi jest utrzymanie „status quo". Minister oświadczył, że Francya i Włochy powinny także i w kwestyi bałkańskiej dojść do porozumienia. W końcu wspomniał o przyjaznych stosunkach Francyi do Stanów Zjednoczonych.

Madryt 4 stycznia. Istniejące od dłuższego czasu między rządem hiszpańskim a stolicą apostolską nieporozumienia zostały załatwione konwencyą, zawartą przed kilku dniami w Madrycie. Wedle niej pozostanie w mocy nadal konkordat z r. 1851, natomiast budżet wyznań, który wynosi około 48 milionów pesetów, zostanie zmniejszony o 12 milionów.

Paryż 4 stycznia. „Ajencya Hawasa" donosi z Algieru: W Rivoli przyszło wczoraj wieczorem z nieznacznego powodu między dwoma szczepami beduińskimi do starcia, podczas którego strzelano ze strzelb. Jeden krajowiec zabity, 6 rannych. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Konstantynopol 4 stycznia. Porta czyni zabiegi w kierunku unifikacyi długów państwowych.

Waszyngton 4 stycznia. Prezydent Roosevelt przyjmował z okazyi Nowego Roku ciało dyplomatyczne, na czele którego stała w zastępstwie chorego ambasadora angielskiego jego małżonka. Doniesienie niektórych dzienników, jakoby ambasador niemiecki Hollebeu, który po ambasadorze angielskim jest najstarszy w ciele dyplomatyczny, był obrażony z tego powodu, że nie on przewodniczył dyplomatom, jest nieprawdziwe.

Londyn 4 stycznia. Na wczorajszej giełdzie rozpowszechniona była pogłoska o usiłowanem zamordowaniu lorda Milnera, urząd kolonialny oświadczył jednak, że nie otrzymał o tem żadnej wiadomości.

Glasgow 4 stycznia. Stwierdzono tu 16 wypadków zasłabnięcia na ospę.

Petersburg 4 stycznia. Car zarządził powiększenie płac wszystkich lekarzy wojskowych, a przed załatwieniem tej sprawy w drodze prawodawczej polecił wypłacić im jednorazowo dwumiesięczną płacę.

Berlin 4 stycznia. Na prośbę cesarza Wilhelma przybędzie tu 18 bm. następca tronu angielskiego, który weźmie udział w uroczystości orderu Orła czarnego na zamku królewskim i zabawi tydzień w gościnie cesarskiej.

Petersburg 4 stycznia. Kontradmirał Korsakow został mianowany gubernatorem Archangielska.

Dział ekonomiczny.

— **Galicyjski kartel naftowy.** W wielkiej sali domu naftowego odbyło się dnia 3 bm. walne zgromadzenie producentów ropy, pod przewodnictwem prezesa Gorayskiego.

Głównym celem zjazdu było uchwalenie zmienionego porzedniego statutu „Związku ropy", który też w całej swej rosciągłości jednogłośnie przez zgromadzonych uchwalonym został.

W dalszym ciągu przystąpili do związku ci nieliczni producenci, którzy dotąd poza związkiem zostawali, a rezultatem tego jest, że dzisiejszy „Związek ropy" liczy blizko 100 procent wszystkich galicyjskich producentów ropy.

Silny a normalny rozwój przemysłu naftowego został w ten sposób na szereg lat zapewnionym.

— **Sprawy kolejowe.** *Eisenbahnblatt* donosi, że w rzędzie tych kolei lokalnych, których koncesyonowanie nastąpi już w najbliższym czasie, znajduje się linia Przeworsk-Bachórz. W szeregu zaś tych kolei niższego rzędu, których koncesyonowanie przewidziane jest również w najbliższym czasie, jednakże bez żadnego przyczynienia się ze strony państwa, znajduje się linia Janów-Jaworów.

— **Taryfy na kolejach.** *N. fr. Presse* dowiaduje się, że w kołach rządowych wzięto ponownie pod rozwagę kwestyę podwyższenia taryfy na kolejach państwowych Impulsem do tego była uchwała ostatniej przybocznej rady kolei państwowych, domagająca się od rządu przedłożenia dat, z którychby można dowiedzieć się, jak wielkiemi byłyby straty na wypadek, gdyby przy dalszej akcyi upaństwowienia kolei żelaznych zastosowaną została taryfa kolei państwowych do nowo nabytych kolei prywatnych.

Zdaje się wszakże, iż w kołach rządowych istnieje zamiar zastosowania odwrotnej metody, mianowicie wzięto pod rozwagę kwestyę, czyby nie było możliwe zastosować taryfę kolei prywatnych częściowo przy kolejach państwowych.

— **Losowania** Przy ciągnieniu lśsów regulacyi Dunaju padła główna wygrana 140.000 kor. na nr. 48028, 48.000 kor. na nr. 36053, 20.000 kor. na nr. 303123. 10.000 kor. na nr. 171540, 2 000 kor. na nr. 85943.

— **Stosunki kredytowe w Galicyi.** Posłowie Chiari i Licht, oraz jeden z adwokatów wiedeńskich, wręczyli ministrowi sprawiedliwości memoryał, w którym żalą się na stosunki kredytowe w Galicyi i na Bukowinie. W memoryale tym omówioną jest szczegółowo sprawa konkursów w tych prowincyach. Konkursa te prowadzi się w ten sposób, że sfingowani wierzyciele wchodzą w masę i godzą się z dłużniem, a właściwi wierzyciele wychodzą z torbami. Zarządcy masy godzą się z krydataryuszem o ryczałtową zapłatę, a wierzycielom przedstawiają takie rachunki, że one wszystko pochłaniają i dla wierzycieli nic nie pozostaje. Masą często zarządza sam krydataryusz. Dalej występuje memoryał przeciw ugodom bez konkursu, przy których krewni i przyjaciele krydataryusza zabierają wszystko, a właściwy wierzyciel wychodzi z kwitkiem. Minister oświadczył deputacyi, iż skargi poruszone w memoryale zbada i o ile będzie możliwe, im zaradzi.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 4 stycznia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy po godz. [illegible] minut 30 po popołudniu akcye austr. zakł. kredyt. 642·—, węg. zakładu kredyt. [illegible], Anglobanku 262·—, Unionbanku 545·—, Banku [illegible] krajów koronnych 418·50, Bankvereinu 444·—, Bodencredito 887·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowej 657·50, kolei południowej [illegible], [illegible] 583 25, B, 279·75, kolei Elbetha 456·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 583·50, alpiny 402·50. Rima Muranya 477·—, praskiego towarz. żel. 1425, fabryki broni 274·—, tureckie tytoniowe 272·—, oblig. węg. indemniz. 93·10, renta majowa 94·45, austr. renta koronowa 96·50, węg. renta koronowa 94·85, 55-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 92·[illegible], 4-procent. listy banku krajow. 93·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·25, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·[illegible]0, 4-procent. galic. oblig. propinac. 98·—, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 103·25, marki [illegible].

Berlin 4 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 31·30. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit [illegible].

Paryż 4 stycznia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·42. Mąka 27·55.

Frankfurt 4 stycznia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 209·90, kolej państwowa 140 75. Alpiny —·—, Disconto 183·—, Laura 188·25

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 4 stycznia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 7·40 do 7·50, żyto gotowe 6·50 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·40 do 6·70, owies na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·30 do 5·50, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 7·60, do 12·—, wyka 6·—, do 6·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·—, hreczka 6·25 do 6·75 koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 60·—, biała 45·— do 75·—, tymotka 24·— do 28·—, szwedzka 40·— do 60·—, kukurudza stara 0· do 0·—, nowa 5·60 do 6·—, chmiel stary 60·— do 70·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·50 do 13·75, groch pastewny 6·75 do 7·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 16·75, na terminy 16·25 do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 4 stycznia. Cukier (spokojnie) 17·90 do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 35.60 do —·—.

Wiedeń dnia 4 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·18 do 9·19, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·72 do 7·73, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·74 do 5·75, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·77 do 7·79, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—,

Usposobienie: osłabione.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 4 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·97 do 8·98, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·15 do 8·16, żyto na kwiec. 7·45 do 7·46, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·50 do 7·52, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·43 do 5·44, rzepak na sierpień 12·— do 12·10.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna lepsza.
Usposobienie: dobre.
Stan powietrza: pięknie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 stycznia.

Lepsze usposobienie, jakie z końcem roku zeszłego na targach austro-węgierskich zapanowało, nie znajdując w sprawozdaniach zagranicznych odpowiedniego poparcia, osłabło cokolwiek. Pomimo to odbyt na zboże gotowe jest dość łatwy, gdyż mianowicie lepsze gatunki pszenicy i żyta, znajdują na miejscowe potrzeby, a po części i na wywóz chętnych nabywców.

Cena pszenicy nawet się całkiem podniosła. Żyto trzyma się w cenie. — Jęczmień po dotychczasowych cenach słaby napotyka odbyt. — Owies jest dość poszukiwany.

Płacono: pszenicę białą od 8·35 do 8·60 k., czerwoną od 8·25 do 8·55 kor., żółtą od 8·25 do 8·50 koron, żyto od 7·— do 7·40 koron, jęczmień browarny od 6·75 do 7·10 k., na paszę od 6·— do 6·35 k., owies od 6·60 do 7·— k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.